Rok XI. Nr. 161 Sosnowiec, sobota 13 czerwca 1936 roku. Ce[illegible]meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

[illegible]merata wy-
[illegible]iesięcznie
—
6-g.
4-97 [illegible]
Konto czekow.
P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Francja w pętach strajków

Dyskusja nad projektem 40-godzinnego tygodnia pracy

PARYŻ, 12. 6. PAT. W Izbie deputowanych w dyskusji nad projektem ustawy w sprawie 40 godzinnego tygodnia pracy sprawozdawca Fphilio wskazuje, że będzie potrzebny okres przejściowy, wywołany przez działanie ustawy.

Niespodziewamy się cudów od tej ustawy, — mówił sprawozdawca — nie umożliwi ona pochłonięcia wszystkich bezrobotnych ale zwiększy siłę nabywczą klasy robotniczej a przez to powiększy popyt i produkcję. Sprawozdawca wzywa do uchwalenia ustawy, wskazując, że cała klasa robotnicza czeka na tę ustawę. Przedstawiciel demokratów ludowców poparł projekt.

Deputowany Reynaud twierdzi, że projekty gospodarcze rządu Bluma idą w kierunku sprzecznym z doświadczeniami wszystkich innych państw. Wszędzie zarobki robotnicze spadają a Blum chce je podnieść o 35 proc. Wywoła to podrożenie środków żywności. Klasa robotnicza nic nie zyska na tem.

Następnie zabrał głos premjer Blum. Zdaniem premjera nie jest dowiedzione, aby zwyżka płac robotniczych miała pociągnąć zawsze za sobą drożyznę. Przeciwnie, w ciągu ub. roku zarobki zmniejszano, a ceny wzrosły. O ile rządowi uda się ożywić gospodarstwo społeczne, koszty produkcji zmniejszą się. Nie chcę zamykać się pomiędzy autarkją, a dewaluacją. Chcemy przeprowadzić nasze doświadczenia w ustroju wolności i demokracji. Chcemy spowodować odnowienie życia gospodarczego przez reformy społeczne i fiskalne. Mam nadzieję, że wszyscy lojalnie poddadzą się tej naszej próbie. Dalej premjer odpowiada na zarzut bezczynności rządu wobec strajku, wskazując, iż przedsięwzięto natychmiast kroki, które prowadzą do likwidacji zatargu. Z godziny na godzinę osiągane są nowe porozumienia, likwidujące poszczególne zatargi. Bez nadmiernego optymizmu rząd może stwierdzić, że lada dzień nastąpi powszechny powrót do pracy.

Jednakże do akcji związków zawodowych wdzierają się czynniki zewnętrzne. Wszyscy muszą temu przeciwdziałać, a rząd jest zdecydowany utrzymać spokój na ulicach. Na tem dyskusję ogólną nad projektem ustawy zakończono.

STANOWISKO RZĄDU.

PARYŻ, 12. 6. PAT. Minister spraw wewnętrznych oświadczył prasie, że rząd nie dopuści do żadnych zbiegowisk na ulicach. Za próby demonstracji dokonano kilka aresztowań. M. in. w 16 okręgu Paryża, aresztowano kilka członków lig, którzy usiłowali demonstrować ze swymi godłami.

ZAŁAMANIE SIĘ AKCJI STRAJKOWEJ.

PARYŻ, 12. 6. PAT. O sytuacji strajkowej agencja Havasa, w godzinach południowych donosi: Od rana liczba przystępujących do pracy wzrasta 199.000s trajkujących powróciło do pracy. Większość restauracyj i kawiarń jest już czynna. W Lille uruchomiono 60 wytwórni.

STRAJKI W BELGJI.

BRUKSELA, 12. 6. PAT. Ruch strajkowy w Belgji wzmaga się. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że nie będzie tolerował okupacji fabryk. Robotnicy portowi strajkują dalej. Robotnicy metalowi przygotowują się do strajku. Żądania robotników przeważnie są następujące: 25 proc podwyżka płac, 40 godzinny tydzień pracy, emerytura od 50 roku życia.

Primo Carnera

zagrożony kalectwem

NOWY JORK, 12. 6. Słynny bokser włoski Primo Carnera, były mistrz świata wszystkich wag doznał podczas ostatniej walki z murzynem Haynesem tak ciężkich obrażeń kręgosłupa, że grozi mu na zawsze kalectwo.

Oczywiście karjera bokserska Carnery wskutek tego wypadku już się skończyła.

Wybuch wojny domowej w Chinach

HANKAU, 12. 6 PAT. Według informacyj ze źródeł chińskich, na południe od Heng - Czau doszło już do starć między wojskami rządowemi a kantońskiemi. Wojska rządowe zajęły już rzekomo miejscowość Leivang. — Oddziały, należące do armji południowej, wycofały się do miejscowości położonej pomiędzy Leivang a Hang - Czau.

Wojska rządu nankińskiego posunęły się naprzód na południe do Lei-Yan. Lotnicy nankińscy zrzucili na główną kwaterę kantońską ulotki, wzywające do uniknięcia walk bratobójniknięcia starć, cofnęły się nieco w tył. Wojska kantońskie w celu uniknięcia starć, cofnęły się nieco w kierunku południowym. Dowódca nankińskiej wojsk kantońskich gen. Czen - Czi - Tang wysłał do prezydenta Chin w Nankinie depeszę, w której zawiadamia, że wobec wszczęcia kroków pojednawczych, wstrzyma pochód swych wojsk na północ. Pragnie bowiem utworzyć zgodny front kantońsko - nankiński, który mógłby poprowadzić silną politykę chińską wobec Japonji.

Gorączkowo prowadzone są w Kantonie przygotowania wojenne. Kobiety wstępują masowo na służbę do Czerwonego Krzyża. Czołgi i artylerja przeciągają ulicami miasta.

Sprawy obywateli muszą być szybko i skutecznie załatwiane

WARSZAWA, 12. 6. PAT. Pan Premjer Sławoj - Składkowski wydał **okólnik do wojewodów i starostów, w którym zwraca uwagę na niedość ścisłe w niektórych starostwach przestrzeganie przepisów o przyjmowaniu interesantów i niedbałe prowadzenie książek „przyjęć.**

Przywiązując szczególną uwagę do szybkiego i skutecznego załatwiania spraw obywateli, zgłaszających się w starostwach, **okólnik poleca ściśle przestrzegać w tej mierze przepisów, a winnych uchybień pociągać do odpowiedzialności.**

Arabowie niszczą linje komunikacyjne w Palestynie

JEROZOLIMA, 12. 6. Cała Palestyna podzielona zostanie ze względu na kontrolę wojskową na 4 rejony. — Powstańcy arabscy niszczą obecnie zawzięcie linje komunikacyjne. Ostatnio zanotowano dwie próby wykolejenia pociągów, zniszczenie mostu drogowego oraz uszkodzenie innego mostu i dróg. Pozatem w wielu miejscowościach strzelcy arabscy rozwijają żywą działalność.

Rzucanie bomb przeważnie nieszkodliwych trwa nadal. Wczoraj późnym wieczorem rzucono bombę na dziedziniec klubu morskiego w Haifie, ale następstwem jej było jedynie wybicie kilku szyb.

Niedaleko Jaffy rzucono bombę na autobus żydowski, przyczem jedna kobieta została ranna odłamkami szkła. Inny autobus żydowski w pobliżu Jaror został obrzucony kamieniami. wskutek czego 2 żydów zostało poważnie poranionych. W fabryce cementu Nasher wynikła bójka między robotnikami żydami, a arabami. Dwuch żydów i jeden arab odnieśli rany.

W Hebronie doszło dziś znowu do strzelaniny. W Nazarecie strzelano ub. nocy do mieszkania zastępcy komendanta policji Faradaya. Do wagonu kolejowego na stacji pod Tulkarem rzucono bombę, przyczem 14 żydów odniosło rany.

Zastępca szefa policji Alan Sigristi został raniony dziś rano wystrzałem z rewolweru. Przewieziono go do szpitala. Dzisiaj wyjechała z Jerozolimy do Londynu delegacja arabów palestyńskich.

Druga ofiara napadu bandyckiego zmarła w szpitalu

KATOWICE, 12. 6. Druga ofiara krwawego napadu bandytów na policję, post. Bartnik z Bielszowic, zmarł w wyniku odniesionych ran późnym wieczorem w czwartek.

St. post. Juraszek osierocił żonę i jedno dziecko, zaś 53-letni post. Bartnik żonę i 6-ro dzieci.

Śmierć obu policjantów wywarła przygnębiające wrażenie.

Władze bezpieczeństwa są już na tropie zbiegłych bandytów, a śledztwo i pościg prowadzi kierownik wydz. śledczego w Katowicach nadkom. Brodniewicz oraz komendant powiatowy podinsp. Starzyk.

Student z Warszawy

wśród ofiar katastrofy

BUKARESZT, 12. 6. Wśród ciężko rannych w katastrofie poniedziałkowej podczas defilady na polu Cotroceni, znajduje się również student medycyny uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie, sekretarz polsko - rumuńskiej izby handlowej w Warszawie p. Jerzy Chitulescu, który przybył do Bukaresztu na kilka dni i znajdował się podczas uroczystości na zawalonej trybunie.

Kłopoty Włochów

w Abisynji

DŻIBUTI, 12. 6. PAT. Ras Gugsa pozostaje w dalszym ciągu pod Makalle, pod bacznym nadzorem władz. O pretendencie na tron sultanatu Aussa mówi się, że trzymany jest w Erytrei, a w każdym razie w Aussie go niema.

Dowództwo włoskie ma dużo kłopotu z plemionami Uollo Galla i Azeba Galla, które sami włosi uzbroili. w miarę posuwania się swego od Makalle do Addis Abeby.

Gallowie i Dankalowie napadli na cofające się wojska abisyńskie nie ze względów politycznych lub niechęci plemiennej, ale jako dzikie bandy gotowe zawsze rzucić się na słabszego.

Teraz zaś napadają spokojną ludność, a nawet posterunki włoskie. — Droga, łącząca Addis Abebę z Asmarą jest strzeżona przez liczne garnizony i ruchome oddziały wojska.

Rewelacyjne zeznania świadków

w procesie wywrotowców N. S. D. A. B.

Wczoraj w ósmym dniu rozprawy przeciwko członkom nielegalnej organizacji niemieckiej NSDAB. zakończono przesłuchiwanie oskarżonych i zeznawało dwuch pierwszych świadków funkcjonarjuszów policji śledczej.

Zeznania świadków były dla oskarżonych druzgocące, co wywołało wśród niektórych głównych prowodyrów konsternację.

Starali się oni osłabić zeznania tych świadków przez zadawanie im niemądrych pytań, co jednak im się nie udało. Zeznania tych świadków były bowiem kategoryczne i stanowcze nie budzące żadnych wątpliwości.

W piątek zeznawali dodatkowo Maksymiljan Michalski, Robert Maus, Paweł Plasa, Ryszard Plasa i Wilhelm Neumann. których zeznania były nieciekawe.

Następnie sąd stwierdza. że na piątkową rozprawę zjawiło się czterech wezwanych świadków. którzy wobec żądania oskarżonych zostali zaprzysiężeni. Po złożeniu przysięgi na sali rozpraw pozostał jedynie świadek aspirant Wydziału Śledczego w Katowicach Roman Tyc reszta zaś świadków została zwolniona i przesłuchani oni będą w sobotę.

Zeznania asp. Tyca były rewelacyjne i dla wszystkich oskarżonych. a w szczególności dla osk. Zająca i Przyklinga bardzo obciążające.

Zeznał on. że z początkiem ubiegłego roku rozeszły się na całym Śląsku pogłoski jakoby

Górny Śląsk w najbliższym czasie przypaść miał Niemcom

Kolportowane te pogłoski wzmagały się z dnia na dzień i dochodziło nawet do tego, że w niektórych miejscowościach, jak np. w Nowej Wsi zakładano się co do ich rychłego spełnienia. Policja śląska poczęła badać źródło pochodzenia tych pogłosek i wówczas to wpadła na trop istnienia nielegalnej organizacji niemieckiej.

Największe nasilenie kolportowania tych pogłosek miało miejsce po śmierci Marsz. Piłsudskiego. Źródłem jej była niemiecka organizacja działająca na Śląsku Opolskim „Ostfront“ i stamtąd przedostawały się do członków NSDAB. a ci puszczali ją dalej w obieg.

Pierwsze meldunki o istnieniu nielegalnej organizacji pochodziły z powiatu świętochłowickiego, który był jej kolebką. Dopiero w październiku ubiegłego roku działalność organizacji została rozszerzona także i na powiat katowicki, gdzie w Nowej Wsi utworzono koło i osk. Wilhelm Adamietz został mianowany t. zw. „Gemeindeleiterem“.

Dalsze śledztwo napotykało na olbrzymie trudności a to dlatego, że zebrania organizacyjne odbywały się zawsze w innym mieszkaniu prywatnym a

członkowie związani przysięgą i terroryzowani zachowywali fakt istnienia organizacji w największej tajemnicy.

Trudności w dalszem śledztwie powstawały dlatego, że zaprzysięgani członkowie znali kilku mało znaczących członków, nie znali zaś nazwisk głównych agitatorów i przywódców.

W tym czasie wpadło w ręce policji pierwsze sprawozdanie o działalności NSDAB. pisane przez osk. Pilorza a przeznaczone dla władz niemieckich.

Świadek asp. Tyc brał również udział w likwidowaniu nielegalnej NSDAB. i przesłuchiwał kilku oskarżonych.

Poza oskarżonymi Białasem i Mierzwą. wszyscy inni przyznali się do winy, ci ostatni zaś przyznali się dopiero przy przesłuchaniu u sędziego śledczego. Wszyscy oni zeznawali swobodnie i nie kryli się ani z przynależnością ani też z celami organizacji przyczem przesłuchujący ich nie poddawali im żadnych szczegółów. Nie wszyscy jednak oskarżeni znali dokładną nazwę organizacji. Świadek zebrał dane statystyczne na podstawie zeznań oskarżonych. tak więc w powiecie katowickim odbyło się 34 tajnych zebrań w 25 mieszkaniach prywatnych. na których zaprzysiągł osk. Przykling w towarzystwie osk. Zająca 228 członków.

Świadek nie wyklucza jednakże że za przysiężonych zostało znacznie więcej członków, gdyż po mianowaniu „Kreisleiterem“ Przyklinga, działalność organizacyjna została znacznie wzmożona.

Ustalonem także zostało, że na jednem z zebrań osk. Przykling, Berger i Zając występowali w mundurach organizacji bojowej Śląska Opolskiego — S. A.

Na podstawie zeznań osk. złożonych w dochodzeniach. świadek stwierdza, że żadnemu z oskarżonych chodziło o organizację legalną zgłoszoną u polskich władz a jedynie chodziło im o stwierdzenie, czy ta właśnie organizacja jest tą właściwą organizacją, która oderwać ma Górny Śląsk od Polski.

Żaden z oskarżonych nie zasłaniał się w śledztwie bólami głowy, względnie chorobę nerwową.

W dalszym ciągu zeznań św. Tyc wymienia daty i miejsca zebrań organizacyjnych oraz nazwiska oskarżonych, którzy brali udział w tych zebraniach. Na wszystkich tych zebraniach Maniura chwalił się że tak jak Hitler zdobył władzę w Niemczech, tak on dla Niemiec zdobędzie Górny Śląsk.

Kto kierował N. S. D. A. B?

Rote przysięgi układał wprawdzie śp. Maniura, jednak zdaniem świadka Maniura nie stał na wyższym poziomie umysłowym od reszty oskarżonych i dlatego jego zdaniem za plecami Maniury także jakieś inne osoby musiały kierować pracami organizacji.

Po zeznaniach świadka, zadają mu pytania oskarżeni.

Osk. Zając zamierzał wygłosić przy tej okazji przemówienie, na co jednak nie pozwolił przewodniczący pouczając go słusznie, że może zadawać tylko pytania.

Jako następny zeznaje wyw. wydziału śledczego Józef Chwila, który o wszystkich poczynaniach przywódców organizacji był informowany przez jednego z jej członków — Ptoka.

Z zeznań świadka Chwili wynika, że do niego zgłosił się niejaki Michatz który proponował dostarczanie wiadomości o NSDAB. Gdy świadek na to się zgodził, wtenczas Michatz napisał o tem raport do Volksbundu. Raport ten znajduje się obecnie w aktach sądowych. Na pytanie obrońcy świadek wyjaśnił, że Ptok za udzielanie informacji nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia a robił to tylko dlatego, iż jako były żołnierz polski zdawał sobie sprawę z karalności czynu oskarżonych.

Po przesłuchaniu tych dwóch świadków rozprawa została przerwana do soboty, godz. 9-tej rano. W dalszym ciągu zeznawać będą świadkowie wywiadowcy policji o działalności N. S. D. A. B. w powiatach świętochłowickim i pszczyńskim

Senat wobec sprawy paszportowej

Na posiedzeniu komisji administracyjnej Senatu, przyjęto ze szeregiem poprawek projekt ustawy o paszportach. Omawiano m. in. przepis zezwalający na udzielenie paszportów zbiorowych dla wycieczek naukowych, badawczych i dydaktycznych. Następnie skreślono przepis wprowadzony przez Sejm, a dotyczący udzielania ulgowych paszportów na wyjazdy zagranicę w sprawach handlowych, których konieczność miały ustalić samorządy gospodarcze. Ocenę tych konieczności powierzono obecnie ministrowi spraw wewnętrznych. Wreszcie ustanowiono przepis, na mocy którego paszporty ulgowe otrzymać będzie można przy wyjazdach w sprawach przemysłowych

Pokutnicze posiedzenie

parlamentu angielskiego

LONDYN, 12. 6. Wczorajsze posiedzenie Izby Gmin miało przebieg niezwykły.

Przed parlamentem stanął b. min. kolonij, Thomas, który zgłosił rezygnację z tego stanowiska w związku z oskarżeniem o popełnienie niedyskrecyj budżetowych i wygłosił krótką deklarację. Oświadczył on, że aczkolwiek nie poczuwa się do winy świadomego popełnienia niedyskrecji w sprawie budżetu, to jednak, jako demokrata, chyli głowę przed wyrokiem trybunału i w pokorze przyjmuje wyrok. Na dowód tego Thomas ustępuje z izby, w której zasiadał od 27-miu lat, wycofując się w zacisze życia rodzinnego

Po tych słowach b. minister kolonij powolnym krokiem, ze spuszczoną głową przeszedł przez izbę, a zbliżywszy się do drzwi, odwrócił się raz jeszcze i ukłonił się głęboko speakerowi. Posłowie w milczeniu i z widocznemi oznakami przejęcia i sympatji dla Thomasa śledzili tę scenę.

Następnie zabrał głos poseł Alfred Butt, również zamieszany w aferę budżetową i oświadczył, że ustępuje z izby

Następnie zabrał głos premjer Baldwin, wygłaszając przemówienie, nacechowane troską o utrzymanie godności Izby i jej członków.

Całe to posiedzenie sprawiło wrażenie jakby zebrania religijno - pokutniczego, daleko odbiegającego od chwili współczesnej.

Zeznania świadków obrony w procesie o zajścia w Przytyku

RADOM, 12. 6. PAT. W 9-ym dniu procesu o zajścia w Przytyku sąd przesłuchiwał świadków obrony. Wszyscy oni twierdzą, że w krytycznym dniu towarzyszyli oskarżonym w załatwianiu różnych spraw, wobec czego nie mogli brać udział w zajściach.

W ciągu rozprawy przedpołudniowej przewinęło się przed sądem 36-ciu świadków.

Nowe „budujące” szczegóły

w skandalicznej aferze autobusowej

WARSZAWA, 12. 6. W związku z wykryciem autobusowej afery łapówkowej ujawnione zostały nowe szczegóły, dotyczące udziału w aferze Samsona Rozenberga, zaufanego pomocnika inż. Podhorodeńskiego.

Interesantów, zgłaszających się do wojew. warszawskiego w sprawie zarejestrowania samochodów lub uzyskania koncesyj, woźny odsyłał z kartą do Rosenberga, **objaśniając poufnie, że tam sprawy zostaną szybko i pomyślnie załatwione, podczas gdy w wojewódzkim urzędzie sprawy ich wlec się będą bardzo długo**

Za każdego zdobytego w ten sposób klienta Rosenberg płacił woźnemu prowizję.

Rosenberg często telefonował wieczorami do posterunków policyjnych na granicach miasta, polecając zatrzymywać poszczególne wozy i odbierać prawa jazdy oraz koncesje pod pretekstem pewnych uchybień. Gdy właściciele zatrzymanych wozów zgłaszali się do Rosenberga, za zwrot prawa jazdy i koncesji pobierał on kilkaset złotych.

Pewien kierowca, któremu za przejechanie dziecka na śmierć odebrano prawo jazdy, otrzymał je z powrotem po dwóch dniach za 300 zł. wpłaconych Rosenbergowi.

Jeżeli interesanci nie mieli gotówki, musieli dawać weksle z grubemi procentami. Za opłatą kilkuset złotych wydawał Rosenberg karty rejestracyjne bez oględzin wozu. Pieniądze były dzielone do połowy między inż. Podhorodeńskim a Rosenbergiem.

Na tych praktykach Rosenberg dorobił się wielkiego majątku. M. in. ulokował on na hipotece nieruchomości Naftala Prysesa w Łodzi 125.000 zł., pod Pułtuskiem kupił majątek za 50.000 zł., a w Michalinie komfortową willę.

Również i Rosenberg osadzony został w więzieniu.

Biurokratyzm sowiecki

bije rekordy nad naszym

MOSKWA, 12. 6. — Prasa podaje wciąż nowe fakty, stwierdzające, że uchwały plenum komisji kontroli sowieckiej nie są wprowadzane w życie. Urzędy w dalszym ciągu lekceważą interesantów i skargi obywateli nie są rozpatrywane.

Wczorajsza „Prawda“ donosi z Charkowa, że okręgowy komitet wykonawczy nie przyjął w tym roku ani jednego interesanta. Nielepiej przedstawia się sprawa skarg. W charkowskim komitecie wykonawczym leży 699 nierozpatrzonych skarg obywateli. Zaległości w tym roku są jeszcze większe. Z 2.163 skarg rozpatrzono zaledwie 659. Nawet skargi na nieprawidłowe wykluczanie z kołchozów nie są rozpatrywane. Z 5-ciu takich skarg rozpatrzono tylko dwie.

Zakorzenił się zwyczaj przeadresowywania skarg z jednej instytucji do drugiej, a nierzadkie są wypadki, że skargi są przesyłane do sób, na które zostały wniesione.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

Masy pracownicze muszą przepędzić wysłanników komuny

W ostatnich dniach zaobserwować się daje zjawisko niezwykle dla naszych stosunków charakterystyczne: strajki... bezrobotnych, bezrobocie na... robotach publicznych.

Formy, w których to się dzieje, są następujące: gdzieś, w jakimś powiecie, jakiemś miasteczku, znajduje się falanga bezrobotnych. Przez ciężkie miesiące zimowe głodowali. Nadeszła wiosna. Zostały uruchomione roboty publiczne. Więc: budowa dróg, lub meljoracja gruntów, lub regulacja rzeki. Do robót tych przyjmowani są w pierwszym rzędzie — bezrobotni.

I oto, co się dzieje? Do roboty garną się z początku masowo wszyscy. Ale po kilku dniach poczynają się między nimi dziwne jakieś rzeczy: widocznie zostają podniecani z zewnątrz do oporu, wtłacza się w ich mózgi różne doktrynerskie hasła. Energja pracy słabnie i po kilku dniach rozwija się ruch strajkowy... Po porzuceniu pracy zaczynają się manifestacje, demonstracje, próby zatargów z władzami...

Taki jest przebieg tych niesamowitych „akcyj", wszczynanych na... robotach publicznych przez... bezrobotnych!

Czy mamy tu do czynienia z obroną świata pracy przed wyzyskiem kapitalistycznym, przed egoizmem przedsiębiorców, fabrykantów, ciężkiego przemysłu?

Bynajmniej. Roboty publiczne nie mają przecież nic z tem wspólnego. Roboty publiczne nie mają wszak charakteru przedsiębiorstwa kapitalistycznego, obliczonego na zysk, czy też na wyzysk warstwy pracowniczej. Roboty publiczne zostają przedsiębrane przecież właśnie w tym celu, aby proletarjatowi, pozbawionemu pracy, dać chleb, dać możność nakarmienia głodnych dzieci.

Fundusze, przeznaczone na roboty publiczne, pochodzą wszak z pieniędzy podatkowych. Łożą na te fundusze wszyscy, właśnie w tym celu, aby zmniejszyć klęskę bezrobocia.

A w chwili, gdy się to robi, gdy bezrobotnego ratuje się z otchłani nędzy i głodu — w tej chwili staje za tym biedakiem zły duch i szepcze w ucho: porzuć pracę... zastrajkuj... przyłącz się do krzykliwej demonstracji, ba, nawet podejmij kamień z gościńca i ciśnij nim, rozpętaj w okolicy nastrój niepokoju, sprowokuj starcia...

Wiemy, kto jest tym złym duchem. I wiemy, dlaczego żeruje wśród najbiedniejszych z biednych.

Ajenci komuny uświadamiają sobie aż nadto dobrze, kto jest ich śmiertelnym wrogiem. Jest nim — praca. Tam, gdzie wre praca, tam niema komunizmu — powiedział w Sejmie premjer gen. Składkowski. Tam, gdzie pleni się bezrobocie, tam żeruje wichrzyciel.

Komuniści zdają sobie dobrze sprawę, że hasło, rzucone przez szefa rządu: Rozładować bezrobocie!" — stoi na przeszkodzie ich planów i zamierzeń!

I oto mamy podłoże, na którem rozwijają się strajki na robotach publicznych.

Komuniści postanowili przeszkodzić skutecznej walce i rządu i społeczeństwa z klęską bezrobocia, bo praca i dobrobyt to główny hamulec w ich destrukcyjnej robocie. I dlatego wciągają masy proletarjackie w wiry strajkowe i rozruchowe, wychodząc przytem z założenia, że im gorzej w kraju, im więcej nędzy i krwi ludzkiej — tem lepiej dla zamierzeń komuny.

Ale Polska bynajmniej nie ma zamiaru obojętnie przyglądać się tej robocie. Polska musi warstwę robotniczą odgrodzić od żywiołów rozkładu.

Nie uczynią tego oczywiście ci, którzy w swej krótkowzroczności, a zresztą i w swej samobójczej polityce zawierają „pakt nieagresji" z komunistami. Jeśli bowiem taki „pakt nieagresji" ma służyć do tego, aby bezrobotny, dorwawszy się wreszcie pracy, porzucał ją dla pięknych oczu „obcych agentur" i aby kraj znalazł się pod wpływem agitatorów komunistycznych, którzy przesądzać będą, kiedy pracować, a kiedy nie — to trzeba powiedzieć tym, którzy lekkomyślnie „pakt nieagresji" z komuną zawierali, że szkodzą rzeszom pracowniczym i że sami wyłączają się poza nawias życia zbiorowego w Państwie.

Trzeba natomiast zaapelować do zdrowego instynktu samozachowawczego naszego świata pracy. Uświadomić go, komu właściwie służy, jeśli toleruje posiew komunizmu. Co właściwie tkwi w tej robocie, przeszkadzającej „rozładowaniu bezrobocia".

A z pewnością, po chwili namysłu i otrzeźwienia nasza rzesza pracownicza pocznie przepędzać od siebie wysłanników „obcych agentur".

(Iskra).

Obrona wymaga silnych nerwów
Młoda adwokatka dała się ponieść nerwom

WARSZAWA, 12. 6. Na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim zasiadła onegdaj pewna młoda adwokatka pod zarzutem nieprzyzwoitego zachowania się w sądzie. Sprawa dotyczyła procesu, w któryw adwokatka zdradziła brak opanowania i dała się ponieść nerwom. Występowała wówczas w obronie pewnego podsądnego, przyczem pokrzywdzona, która brała udział w sprawie po przeciwnej stronie, ciągle robiła złośliwe uwagi pod adresem wniosków obrończych, zgłaszanych przez adwokatkę.

Zdenerwowana docinkami ze strony przeciwniczki, adwokatka użyła pod jej adresem wyrazów: „chamka, szmata i małpa".

Pokrzywdzona zażądała zaprotokułowania tych słów. Zresztą nie zrobiła z tego użytku i nie pociągnęła adwokatki do odpowiedzalności przed sądem korporacyjnym, dyscyplinarnym.

Sąd jednak z urzędu wdrożył przeciw adwokatce postępowanie karne pociągając ją do odpowiedzialności za nieprzyswoite zachowanie się w toku rozprawy sądowej.

Sąd skazał nieopanowaną przedstawicielkę palestry na 100 złotych grzywny.

Kongres polityczno-obywatelskiej pracy kobiet

W Warszawie toczą się prace organizacyjne w przygotowaniu do kongresu polityczno-obywatelskiej pracy kobiet. Przewodnictwo komitetu organizacyjnego objęła Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Celem kongresu jest zobrazowanie całokształtu działalności kobiet w Polsce Odrodzonej, od roku 1918 do 1936 włącznie, oraz ustalenie wspólnych wytycznych ideowych i metodycznych dla prac politycznych, społecznych, gospdarczych i oświatowo-kulturalnych.

Projekt zwołania kongresu powstał z inicjatywy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ścisłem współdziałaniu Unji Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny — t. j. zrzeszonych stowarzyszeń Ligi Kobiet, Stowarzyszenia b. Strzelczyń, b. Drużyniaczek, b. Peowiaczek, b. Kurjerek, członkiń b. Sekcji Propagandy i Opieki, Koła Polek, Związku Broni, Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa", Głównej Kwatery Harcerek ZHP, Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, Czerwonego Krzyża, Białego Krzyża i Stowarzyszenia Zjednoczonego YMCA—Stowarzyszenia Kobiet z wyższem wykształceniem i Rodziny Policyjnej.

Kongres przewidywany jest w Warszawie w połowie 1937 r.

Rozkosze więzienia

Takby nazwać należało według opinji solidnego pisma amerykańskiego „Boston Christian Science Monitor" żywot jaki pędzą więźniowie w nowowybudowanym gmachu więziennym w Bostonie. Skazańcy, wśród których znajduje się kilku notorycznych morderców otrzymują pierwszorzędny wikt i posiadają cele z łazienkami, mają swe hall'e towarzyskie i sportowe place. Swoboda, jakiej zażywali więźniowie na terytorjum więzienia była posunięta tak dalece, że w założonej tamże drukarni fabrykowano fałszywe banknoty, puszczane następnie w obieg przez łatwowiernych dozorców, wysyłanych po zakupy na miasto.

Opisując ten skandal, pismo dodaje sarkastycznie, że humanitaryzm nie tylko nie poprawi przestępcy, lecz sprowadzi z prostej drogi nawet najuczciwszych ludzi.

W rocznicę szarży pod Rokitną

Dla historyka słowo „Rikitna", ów nieśmiertelny czyn legjonowego żołnierza II Brygady w dniu 13 czerwca 1915 r. — oznacza jeden z najbardziej bohaterskich epizodów wojny światowej, niedarmo nazwany „Nową Somosierrą".

Miała ona stać się punktem zwrotnym wielkiej ofenzywy pierwszych dni czerwca 1915 r. W samo południe tego pamiętnego dnia wezwany do sztabu rotmistrz Zbigniew Dunin — Wąsowicz przywiózł rozkaz, na mocy którego porwał na nogi swe szwadrony: 3-ci zostawił w pogotowiu a sam na czele 2-go rzucił się na poczwórne rosyjskie okopy. Pędzących ułanów przywitał grad kul, lecz nie cofnął się bohaterski szwadron. Padać już poczęli jedni jak burza parli naprzód inni towarzysze. Zginął mężny rotm. Wąsowicz, padli inni jego koledzy, z 63 szarżujących dwóch tylko wyszło cało. Prócz 15 trupów i czterech zmarłych niebawem z ran, sami ciężko ranni, nieliczni do niewoli wzięci.

Taką jest prawda nieśmiertelnej szarży prawda której dziś uczą się dzieci polskie

—o()o—

Swięty Antoni Padewski

W Padwie, mieści północnej Italji, liczącem przeszło sto tysięcy mieszkańców i słynnem ze swego starożytnego uniwersytetu, w którym kształcił się i nasz Kochanowski — główną osobliwością jest wspaniały bazylika, mieszcząca w sobie grób św. Antoniego.

Święty ten, aczkolwiek urodzony (1195 r.) w Lizbonie, stolicy Portugalji, jest najbardziej czczony w całych Włoszech, północnych, w każdem mieście jest kościół, lub przynajmniej ołtarz jemu poświęcony. Z życia św. Antoniego wiemy, że po działalności misyjnej w Afryce, pielgrzymuje on do Assyżu, aby tam poznać osobiście późniejszego Franciszka. Dopiero we Włoszech zasłynął św. Antoni jako utalentowany krzewiciel wiary Chrystusowej, w tym kraju też, w Padwie spędził ostatnie chwile życia, gdzie dn. 13 czerwca 1231 r. oddał Bogu ducha.

Już w rok po śmierci Kościół uznał go za świętego, a miasto Padwa ku jego czci zbudowało wspaniałą bazylikę. Ciało świętego po latach rozsypało się w proch, ale język którym tak gorąco sławił Boga, pozostał jakby żywym i dziś jest wielką relikwią Padwy.

Gruźlica i choroby weneryczne -- to dwie klęski zagłębiowskiego świata pracy

Jak pracuje Miejski Ośrodek Zdrowia w Sosnowcu

Mały parterowy budynek. Bramą przyczepiony do niewiele wyższego Teatru Miejskiego, pomalowany tak jak i tamten na kolor kremowy, tworzy z nim całość. Oprócz bramy łączy te dwa budynki ze sobą jeszcze cel, jakiemu one służą. Celem tym jest dobro publiczne.

Ale i na tem koniec. Każdy z nich żyje całkiem odrębnem życiem, życiem wielce pożytecznem, a jednak tak mało znanem przez szerszy ogół.

Dotyczy to szczególnie Ośrodek Zdrowia. Gdzie teatr się znajduje — wie prawie każdy mieszkaniec Sosnowca, ale mało komu wiadome jest, iż ten skromny budynek obok, który wygląda raczej na magazyn wszelkich zbędnych gratów teatralnych odgrywa w życiu Sosnowca tak doniosłą rolę, bo rolę

FILTRA ZDROWIA.

Przez sale tego zakładu przepływa szeroki nurt ludności Sosnowca, tutaj — jak w normalnym filtrze — ulega ona odczyszczeniu,

odzyskuje spowrotem na dłużej lub krócej utracone, często jedyne swe bogactwo — zdrowie.

Tuż za bramą znajduje się dość obszerny dziedziniec. Przed rokiem był to jeszcze jeden z normalnych, to znaczy zaniedbanych, zaśmieconych, bezużytecznych placów.

Obecnie zrobiono zeń ogródek dla dzieci.

O celowości jego najlepiej świadczą dzisiątki małych bywalców tego ogródka, znajdujących tu, w dni pogodne, jeden z niewielu terenów w mieście, gdzie mogą dać upust swej nadmiernej, dziecięcej energji.

Natomast poczekalnie Ośrodka, bez względu na pogodę są zawsze zapełnione.

PACJENCI TEGO ZAKŁADU

to ludzie rekrutujący się ze sfer najbiedniejszych, to ci, których nie stać na luksus prywatnego lekarza, ludzie, przed którymi — spowodu braku pracy — są zamknięte dobrodziejstwa ubezpieczalni.

W dzisiejszej ciężkiej dobie — coraz więcej przybywa zakładowi pacjentów.

Okazuje się, że poradnia przeciwgruźlicza, która dotychczas czynna była dwa razy w tygodniu, nie może obsłużyć wszystkich zgłaszających się. **To też w niedalekiej przyszłości ma ono być czynna codziennie.**

Spośród zgłaszających się do Ośrodka pacjentów — gruźlicy stanowią dość pokaźny odsetek. Prawie wszyscy — to starzy bywalcy zakładu. Leczą się tu po cztery, pięć i więcej lat. Wiek ich w większości waha się między 18 a 30 lat. Również znaczną część leczących się na gruźlicę stanowią dzieci.

Największą jednak frekwencję no tuje poradnia przeciwweneryczna.

Miesięcznie przez sale ośrodka przewija się

OKOŁO 3500 OSÓB.

Z tej ogólnej liczby około 600 to wenerycy. A więc około 20 proc. wszystkich leczących się. Wnioski, wyciągnięte z tych cyfr mogą nas daleko zaprowadzić, do podstaw życa społecznego, do konieczności przemian w wielu dziedzinach życia zbiorowego.

Gruźlica i choroby weneryczne — oto dwie klęski zagłębiowskiego świata pracy, klęski, które w swych skutkach mogą się okazać o wiele groźniejsze niż osławiony kryzys.

W zrozumieniu właśnie tego, iż w tym kierunku powinno się iść jaknajśpieszniej z pomocą społeczeństwu — Kierownctwo Ośrodka na dwuch tych działach, aby udostępnić możliwie wszystkim możność leczenia się **zrezygnowało z wszelkich choćby minimalnych opłat.**

Natomiast z pozostałych działów Ośrodka, a więc z poradni sportowej, zakładu dentystycznego i in. społeczeństwo korzysta za niewielką opłatą

Personel zakładu, składający się z 12 osób (w tem 5 lekarzy) jest stosunkowo do ilości pacjentów nikły i przeciążony pracą.

Ta charakterystyczna działalność Ośrodka nie kończy się na działalności wyłącznie w obrębie zakładu. Dwuch spośród lekarzy przyjmuje codziennie chorych na mieście.

Oprócz wymienionych działów, zakład prowadzi jeszcze stację opieki nad matką i dzieckiem. Działalność tej stacji polega nietylko na udzielaniu porad.Tutaj codziennie kilkanaście spośród najbiedniejszych dzieci otrzymuje posiłek, zupełnie darmo.

Jak widzmy Miejski Ośrodek Zdrowia stara się o ile możności objąć jaknajwiększą liczbę potrzebujących, chciałby każdemu przyjść z pomocą. Niestety, na przeszkodzie stoją, jak zwykle, warunki finansowe.

Zakład utrzymuje się wyłącznie z subwencji rządwych i miejskich. Kwoty jednak przeznaczone dla niego są niewspółmiernie małe do potrzeb zakładu.

Przy obecnym wzroście bezrobocia i ogólnym spadku stopy życiowej mieszkańców Zagłębia —

JEDEN OŚRODEK ZDROWIA — TO STANOWCZO ZAMAŁO.

Ileż setek mieszkańców Sosnowca nie zostaje objętych działalnością tego zakładu?

Ambicją naszego społeczeństwa i władz powinno być poszerzenie, względnie utworzenie drugiego podobnego zakładu.

Tego domaga się twarda i nieustępliwa obecna rzeczywistość.

a—a.

Szajka fałszerzy bilonu

odpowiadała wczoraj przed sądem

Przy ul. Tylnej 26, w Sosnowcu, wykryto urządzoną na wielką skalę fabrykę fałszywych pieniędzy 1, 2, 5 i 10 złotówek. Na trop fałszerzy wpadła policja z Dąbrowy Górniczej. Stało się to w szczególnych okolicznościach.

Do komisarjatu policji w Dąbrowie zgłosił się niejaki Wolf Gebchard (Dąbrowa, Traugutta 25) i zameldował, że maszynista Huty Bankowej w Dąbrowie, Marjan Janikowski (Szopena Nr. 10),

zaoferował mu zbyt większej ilości falsyfikatów.

Gebchard przyjął pozornie propozycję Janikowskiego i zgóry uplanował wydanie fałszerzy w ręce władz. W tym celu podjął się roli konfidenta i z roli tej wywiązał się znakomicie.

Wszedłszy z Janikwskim w bliższy kontakt, Gebchard dowiedział się, że mennica fałszerzy znajduje się przy ul. Tylnej 26 w Sosnowcu w mieszkaniu braci Antoniego i Stanisława Powallów.

Tegoż dnia dom Powallów otoczono. Policja zastawszy zamknięte drzwi wejściowe, wyważyła je siłą. Antoni Powallo został przyłapany na gorącym uczynku odlewania 1-złotówek.

Fałszerska trójka zasiadła w ub. środę na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Antoniego Powallę skazał sąd na dwa i pół roku więzienia, Janikowskiego na trzy lata z pozbawieniem praw na lat 5. Stanisława Powallę, wobec braku dostatecznych dowodów winy, uniewinniono.

Desperacki skok

pod koła tramwaju w Dąbrowie

Wczoraj o godz. 11 przed południem na ul. Sobieskiego obok kościoła parafjalnego w Dąbrowie usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się pod koła nadjeżdżającego tramwaju niejaka Janina Straś, lat 30, zamieszkała przy ul. Żeromskiego 14.

Motorniczy zdołał jednak w porę tramwaj zahamować, tak, że desperatka doznała tylko lekkich obrażeń ciała.

Desperatkę odprowadzono do komisarjatu, gdzie po wylegitymowaniu okazało się, że jest ona chora nerwowo.

W chwili, kiedy Strasiową wydobywano spod tramwaju (przyciśnięta była deską, znajdującą się przed kołami na froncie podwozia) prosiła, aby tego nieczyniono, oraz odgrażała się, że i tak musi zginąć śmiercią samobójczą.

Desperatkę oddano pod opiekę rodziny.

WZROST TEGOROCZNEJ FREKWENCJI „JASTRZĘBIA - ZDROJU".

Tegoroczny sezon wiosenny w Jastrzębiu - Zdroju dopisał w całej pełni. Zjazd kuracjuszy z całej Polski jest znacznie silniejszy niż w latach ubiegłych. Zgłoszenia dalsze bradzo liczne. Nowoczesne nawskroś pensjonaty wypełniają się, łazienki roją się od kuracjuszy. Zdrój tętni życiem i gwarem licznych gości. Z niebywałym rozmachem przeprowadzone inwestycje modernizacyjne oraz rozbudowa urządzeń leczniczo - kąpielowych w Jastrzębiu - Zdroju, przez nieliczącą się z kosztami troskliwą zapobiegliwość właściciieli Zdroju pp. Witczaków i Zarządu spotęgowały w bież. roku w związku z spodziewanym wzrostem frekwencji, bardzo silnie zdolność i wydajność urządzeń leczniczych dla obsłużenia kuracjuszy i umożliwienia zgórą 4000 zabiegów leczniczych dziennie. Tradycyjne ryczałty kuracyjne obejmujace również opiekę lekarską podnoszą znacznie demokratyzację frekwencji zdrojowej. Silna radoaktywna solanka jodobromowa Jastrzębia - Zdroju przypomina swym składem chemicznym i właściwościami leczniczemi wody szeregu znanych uzdrowisk zagranicznych jak, Hall, Wildegg, Kreuznach, Darków, Salso Maggiore, które Jastrzębie - Zdrój znacznie przewyższa silną radoaktywnością swych wód oraz skalą wskazań leczniczych, jak rozliczne choroby kobiece, stany zapalne, choroby układu nerwowego, choroby dzieci, jak skrofuła i krzywica, gruźlica kości, skóry i stawów, choroby wątroby, cukrzyca, nieżyt gardła, nosa, oskrzeli itd.

Tonące w zieleni i kwiatach Zdrojowisko, postawione na zachodnio - europejskim poziomie urządzeń kulturalnych, pensjonatowych i leczniczych, położone malowniczo u podnóża Beskidów jest prawdziwą perłą uzdrowisk śląskich, oazą ciszy i wypoczynku, regeneracji sił i młodości. A zatem wszyscy do Jastrzębia - Zdroju po najcenniejszy skarb — zdrowie.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 13 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne, 7.20 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Audycja dla poborowych. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.0.. Muzyka lekka. 12.55 Programy lokalne 13.05. Dziennik południowy. 13.15 Przerwa. 14.55 Programy lokalne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45. Muzyka do nas przyszła — wesoła audycja. 16.45. Gospodarcze znaczenie morza. 17.00 Nowości z płyt. 17.50 Zwiedzajmy ziemię Wileńską. 18.00. Programy lokalne. 18.50. Pogadanka aktualna. 19.00 Chór Dana śpiewa piosenki. 19.55 Muzyka lekka. 20.15. Audycja dla polaków zagranicą. 20.45. Dzienik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Utwory skrzypcowe. 21.30. Sprzedam kamień — humoreska radjowa. 22.15 Programy lokalne 23.30 Program lokalny.

KATOWICE.

Sobota, 13 czerwca.

6.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03, Muzyka lekka (płyty) 6.28 Odczytanie programu. 1255 Życie artystyczne i kulturalne Śląska 13.02 Wiadomości bieżące 14.15 Koncert życzeń. 14.30 Zabawa ludowa (płyty) 15.30 Szwed na Wawelu — odczyt 17.00 Wesołe melodje (płyty) 18.00 Swaczyna u Dorotki 18.25 Na hawierskiej muzyce 18.35 koncert reklamowy 22.15 Muzyka taneczna (płyty)

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 14 czerwca.

8.00 Sygnał czasu i pieśń 8.3 Audycja dla wsi 8.18 Katowice i Łódź nadaja programy lokalne. 8.45 Dziennik poranny 8.55 Programy lokalne. 9.00 Transmisja Nabożeństwo z kościoła garnizonowego św. Katarzyny (z Torunia) 10.30 Programy lokalne. 11.57. Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa 1203 Poranek muzyczny 14.30 Prowadźmy rachunkowość w gospodarstwie 14.40 Programy lokalne 16.30 Reportaż sportowy. 17.00 1000 taktów muzyki 17.43 Wielk teatr wyobraźni 19.55 Co czytać 20.10 Przegląd polityczny 20.10 koncert chórów 21.00 Na wesołej lwowskiej fali p. t. „Gramy w zielone 21.30 Recital fortepianowy 22.00 Tenisowe mistrzostwa Polski 2.220 Wiadomości sportowe 22.30 Muzyka lekkta i taneczna 23.00 Program lokalny w Warszawie.

Ożywienie na robotach drogowo-budowlanych

w Dąbrowie

Szalet przy zbiegu ulic Sobieskiego i 3-go Maja

Miejskie roboty drogowo - budowlane w Dąbrowie prowadzone są obecnie w całej pełni.

Ogółem przy robotach zatrudnionych jest zgórą 700 robotników.

Największą liczbę bezrobotnych zatrudniono przy robotach w kamieniołomach.

Drogowe roboty prowadzone są na ul. Szopena, Starobędzińskiej z częściowem przedłużeniem ul. Dąbrowskiego. Ulica Kościuszki z przedłużeniem odcinka ul. Górniczej do ul. Dąbrowskiego wyłożona będzie klinkierem dalej zaś kostką.

W dzielnicy florowskiej prowadzone są roboty ściekowe, celem doprowadzenia do należytego stanu i odwodnienia tej dzielnicy, w szczególności ul. Legjonów i wschodniej części dzielnicy redenowskiej i samej kopalni „Flora". Tu wybudowany zostanie kolektor.

W Alei ks. Augustynika prowadzone są również roboty przy kanale ściekowym.

Skanalizowana zostanie w najbliższym czasie ul. Jaworowa oraz tereny, na których znajduje się rzeźnia.

W najbliższych tygodniach wybudowany zostanie przy zbiegu ulic Sobieskiego i 3-go maja (obok przystanku tramwajowego) podziemny szalet (ustęp) dla użytku publiczności.

Korzystać z szaletu będą mogli wszyscy bez opłat. Wyjątek jednak stanowić będą kabiny szaletowe, za korzystanie których pobierane będą grosowe opłaty.

— **WYCIECZKA.** Robotniczy instytut oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego (RIOK) w Sosnowcu organizuje w dn. 14 bm. wycieczkę do Katowic, celem zwiedzenia targów katowickich.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 8 m. 3, tel. 12-01 od godz. 19 do 21-ej.

KRONIKA

Sobota 13 Czerwiec	Dziś: Antoniego z Padwy Jutro: Bazylego Wschód słońca: 3.13 Zachód słońca 7.59

KRONIKA OGOLNA

— **PROJEKT UMOWY ZŁOŻONY.** Wczoraj sekretarjat ZZZ. złożył do inspektoratu pracy w Sosnowcu projekt umowy, dotyczący robotnic w fabryce papieru Lamprechta w Sosnowcu. Po rozpatrzeniu projektu inspektor pracy wyznaczy konferencję.

— **DNIA 20 BM. ODBĘDZIE SIĘ OTWARCIE WYSTAWY ROBOT RĘCZNYCH** wykonanych na kursie prowadzonym przez SS. Pasjonistki przy Tow. Dobroczynności na Górze Zamkowej w Będzinie. Wejście na wystawę 20 gr.

Dnia 29 bm. w dniu zakończenia wystawy odbędzie się rozdanie świadectw kursistkom, poczem zaś odbędzie się akademja i wspólna herbatka.

— **ZABAWA LEŚNA W ZĄBKOWICACH.** Związek rezerwistów w Ząbkowicach urządza jutro zabawę leśną w lasku na Bielowiźnie. W programie zabawy wiele niespodzianek oraz tańce.

— **NA KOLONJI NIEPIEKŁO** w Łagiszy w zabudowaniach Konstancji Machowej wybuchł pożar, w czasie którego spalił się dach słomiany i część domu. — Straty wynoszą około 300 zł.

— **ZARZĄD KOŁA Z. O. R. w SOSNOWCU** przypomina swym członkom o eliminacyjnem strzelaniu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. na strzelnicy na Dębowej Górze w godzinach od 8—10.30. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat koła (por. rez. Korzeniowski) Sosnowiec, tel. 5-36.

— **STRZELANIE REZERWISTÓW.** W dniu 14 bm. o godz. 6 rano odbędzie się strzelanie dla związku rezerwistów koło Dębowa Góra na strzelnicy na Dębowej Górze.

Zebrania

Dziś o godz. 16.30 w lokalu szkoły nr. 3 w Dąbrowie (ul. Okrzei 41) odbędzie się **zebranie członków komitetu redakcyjnego „Powszechniaka".**

W czasie zebrania odbędzie się również rozdanie nagród i dyplomów za udział w zawodach sportowych. Na zebranie proszeni są o przybycie pp. nauczycielowie, członkowie koła miłośników i delegaci kół Będzina i Sosnowca.

* * *

Zarząd Związku b. Ochotników Armji Polskiej, oddział w Sosnowcu wzywa swych członków do stawienia się na zebranie miesięczne, które odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 16-ej w lokalu Związku Pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, przy ul. Kołłątaja nr. 17.

Sprawcy nadużyć w kolejowym oddziale drogowym w Ząbkowicach skazani na więzienie

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok na sprawców nadużyć, popełnionych w oddziale drogowym warszawskiej dyrekcji kolei w Ząbkowicach przez byłego referenta oddziału 39-letniego Franciszka Krzyczmonika oraz kupca z Dąbrowy Antoniego Goncerza, stałego odbiorcy zużytego na kolei żelastwa.

Jak donosiliśmy, Krzyczmonik na podstawie niewłaściwych i fikcyjnych dokumentów sprzedawał Goncerzowi przez okres trzyletni zużyte szyny, przyczem pobierał od Goncerza o 60 proc. niższą cenę od ustalonej, pieniądze zaś przywłaszczał sobie. Ujawnione nadużycia wyraziły się w kwocie około 15 tys. złotych.

Oboje skarżeni przyznali się do winy.

Sąd skazał Krzyczmonika na 3 lata więzienia i na 200 zł. grzywny, a Antoniego Goncerza na 2 lata. Obydwaj oskarżeni pozbawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Pozatem przysądzono powództwo na rzecz skarbu państwa w wysokości 14.250 zł.

Aresztant usiłował popełnić samobójstwo

Przebywający od kilku miesięcy w więzieniu w Mysłowicach zawodowy przestępca Władsław Celiewski był w środę w godzinach przedpołudniowych ekskortowany przez posterunkowego policji na jedną z dalszych rozpraw karnych do sądu grodzkiego w Sosnowcu.

W czasie ekskorty więzień wydobył nagle z kieszeni żyletkę, którą przeciął sobie żyły u ręki, usiłując w ten sposób popełnić samobójstwo.

Ekskortujący policjant udzielił rannemu pierwszej pomocy tamując krew poczem odstawił go do szpitala w Sosnowcu, gdzie lekarze orzekli, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo życia.

Władze wszczęły śledztwo celem ustalenia w jaki sposób wszedł Celiewski w posiadane żyletki.

Z CZELADZI

Dobroczyńca podatkowy za jedne 5 zł.

Do sklepu p. M. Żółnowej w Czeladzi zgłosił się Fr. Sznajder i występując w roli agenta wydziału powiatowego oraz urzędu skarbowego w Będzinie przystąpił do rozmowy na temat zaległych podatków sklepikarki.

Właścicielka sklepu wizytę pana „agenta" przyjęła zupełnie poważnie ponieważ często widywała go w towarzystwie sekwestratora Kowalskiego. — Sznajder stwierdził, że p. Żółnowa zalega z podatkami na sumę 100 zł. W czasie poufnej rozmowy oświadczył, że może wpłynąć na umorzenie zaległych podatków, o ile ona pozna się na rzeczy. Po pewnym czasie przybył ponownie do Czeladzi i z zadowoleniem zakomunikował p. Żółnowej, że mając duże wpływy z sekwestratorem Kowalskim w urzędzie skarbowym, podatek całkowicie umorzył, przyczem zażądał wynagrodzenia za swą „czynność".

— „Widzę, że pani mało targuje i jest bieda, to niech pani da choć 5 zł." — powiedział w konkluzji.

Po dwuch tygodniach sekwestrator Kowalski, przychodząc zainkasować podatek od lokali, dowiedział się od sklepikarki, że „agent" Sznajder umorzył już wszystkie podatki, na dowód czego przedstawiła mu jego wizytówkę.

Okazało się, że zachodzi tu oszustwo, ponieważ Sznajder nie był żadnym agentem, lecz zwykłym gońcem w urzędzie skarbowym. Sznajder, widząc swój błąd, próbował oszustwo całe załagodzić polubownie, lecz p. Z. na to nie zgodziła się i złożyła odpowiednie zameldowanie naczelnikowi urzędu skarbowego.

Sznajder za popełnione oszustwo stanął przed sądem grodzkim w Czeladzi. Sąd po zbadaniu świadków dopatrzył się cech przestępstwa z art. 286 k. k. i przekazał sprawę Sznajdera prokuratorowi w Sosnowcu.

Oszusta czeka kara do 5 lat więzienia.

—ooo—

(p) **ZEBRANIE DZIAŁKOWCÓW.** W niedzielę 14 bm. o godz. 3 popoł. w szkole przy ul. Będzińskiej w Czeladzi odbędzie się ogólne zebranie działkowców, na którem nastąpi omówienie spraw bieżących, związanych z prowadzeniem ogródków działkowych oraz p. B. Konieczny przeprowadzi pogadankę o letniej uprawie i nawożeniu ogródków działkowych. Po zebraniu odbędzie się wymiana pism ogrodniczo - rolniczych.

Kierownictwo uprasza o liczne przybycie działkowców na zebranie.

(p) **WYKRADLI MU ŻONĘ.** Czeladzianin p. Piotr M. wróciwszy z pracy w polu zastał nieład w mieszkaniu, brak niektórych rzeczy domowych oraz... żony. — Początkowo nie mógł sobie wytłumaczyć tego wszystkiego, co zaszło podczas jego nieobecności. W silnem podnieceniu udał się do policji oświadczając, że wykradziono mu żonę z domu. Zameldowanie jednak przyjęto z pewnem zastrzeżeniem, gdyż brak było cech prawdopodobieństwa.

Niebawem sprawa cała wyjaśniła się. Okazało się, że żona p. M. zamieszkała u swej rodziny w Czeladzi, czem wzbudziła duży niepokój u męża.

— **EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEM W SOSNOWCU.** W dniach 9 i 10 czerwca odbył się ustny egzamin dojrzałości. Wszystkim uczenicom klasy VIII przyznała Komisja świadectwo dojrzałości. Nazwiska abiturjentek są: Chenkin, Cudzynowska Eisenman, Feinreich, Feldberg, Gutensztajn, Koplowicz Sternberg, Wajs, Wilczek.

MERCEDES-BENZ NA VIII TARGACH KATOWICKICH.

Pierwszy to raz na Targach Katowickich zaobserwowaliśmy sznur pięknych samochodów, któremi Firma „Mercedes-Benz" obesłała naszą wystawę. Lśnią kabriolety i limuzyny; typ 170 V o luksusowem wykonaniu, 170 V limuzyna i 6-ciu cylindrowa piękna limuzyna 230, którą specjalnie zainteresowało się w dniu otwarcia Targów szereg wybitnych osobistości.

Tak się dziwnie złożyło, że pierwszy raz na Targach Katowickich wystawia firma „Mercedes-Benz" swoje maszyny w pięćdziesięcioletnią rocznicę puszczenia na drogi świata przez konstruktorów Karola Bezna i Gottlieba Daimlera, pierwszych pojazdów mechanicznych. Mercedesy są wozami wysokiej klasy, konstrukcyj nie opanowanemi bez zarzutu i nie posiadającemi wielu konkurentów na rynku światowym, pod względem rozwiązania, wykonania, wykończenia, no i — ceny.

Polska interesuje się szczególnie 2 nowemi modelami Mercedesa, dopiero w roku bieżącym wypuszczonemi na rynek, a to: 170 V i 170 H.

Mercedes-Benz typ 170, to wóz o niezależnie zawieszonych kołach, o silniku 4 cyl. ułożonym z przodu w gumie o pojemności 1.7 litr. i mocy 38 km. o patentowanych półosiach łamanych, dostarczany jest jako wóz serjny z karoserjami typów limuzyna, kabrio-limuzyna, kabriolet, otwarty wóz turystyczny lub rasowy sportowy, — w cenie począwszy od 9950 złotych łącznie z cłem.

Model 170 H. zasadniczo budowany jest na odmiennej koncepcji niż typ 170 V niemniej posiada z nim wiele szczegółów wspólnych. Silnik 1.7 litr. o mocy KM ułożony jest w gumie w tyle wozu i tworzy całość ze skrzynką biegów i dyferencjałem. Przez swe właściwości model ten specjalnie nadaje się dla użytku w polskich warunkach komunikacyjnych.

Godny szczególniejszego zainteresowania jest model 230, o niezależnie zawieszonych kołach, silniku 6 cylindr. 2,3 litr o mocy 55 KM. Jest to wóz niejako luksusowy, gdyż odpowiada wybrednym wymaganiom potrzeby i smaku.

Do wielkich wozów Mercedesa zaliczyć należy model 290, model o charakterze reprezentacyjnym — o niezależnie zawieszonych kołach, silniku 2.9 litr. i mocy 68 KM.

Generalnie rzecz biorąc, poza wymienionemi wartościami, dalszemi ciekawemi szczegółami podwozi Mercedesa są hamulce oliwne, centralne smarowanie podwozia, nożny zmiennik oświetlenia szosowego, przycisk sygnału elektrycznego na kole sterowem.

Ze względu na niższe w tym roku koszty eksploatacj, oraz udogodnienia jakie wprowadziło Min. Skarbu Rozp. z dnia 13 maja br. które pozwala na potrącenie z dochodu kwotę do 12000 złotych, za zakupiony samochód — spodziewać się należy że grono kupujących znacznie zwiększy się.

Zastępstwo doskonałych tych automobili i motocykli, na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, objęła Firma Grabowski Katowice, ul. Raciborska 14-16.

Bezzasadne pogłoski

W związku znagłym zgonem restauratora Jerzego Filaka z Niwki rozeszły się pogłoski jakoby Filak zmarł śmiercią nienaturalną.

Na polecenie władz sądowych przeprowadzona została sekcja zwłok zmarłego oraz zatrzymana została żona Filaka — Jadwiga.

Sekcja zwłok wykazała niezbicie, że Filak zmarł na anewryzm serca.

Filakowa po przesłuchaniu u sędziego śledczego została zwolniona.

—::—

Wytłumaczył się ... do czasu

Przed paru dniami w Czeladzi zatrzymał policjant w nocy jakiegoś osobnika, który niósł pod pachą małą gęś. Zapytany skąd niesie gęsiętko osobnik ów oświadczył, że dostał ją od siostry, która mieszka na kolonji Piaski.

Wobec tego policjant pozwolił zatrzymanemu odejść.

Dopiero rano tegoż dnia komisarjat w Czeladzi został zawiadomiony, że na Piaskach u Jana Pastoła, zamieszkałego przy ul. Borowej 116 skradziono 7 gęsiąt.

Policja wszczęła dochodzenie i złodzieja ujęła w Gródkowie w osobie Stanisława Naziemca.

Gęsi znaleziono ukryte na strychu.

(o) **KWESTA ULICZNA** legji inwalidów wojennych im. gen. Sowińskiego w Olkuszu w dn. 11 bm. przyniosła zysku zł. 42.53.

(o) **POŻAR W ŁAZACH - JANOWSKICH.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spłonął dom Piotra Pogana w Łazach - Janów, gm. Suloszowa.

(o) **UKRADLI SZYNY KOLEJOWE.** W nocy na 10 bm. skradziono z zapasu obok toru kolejowego w pobliżu st. Bukowno 5 szt. długich szyn kolejowych (po 8.53 mtr.).

Z ZAWIERCIA

Federacja a Fundusz Obrony Narodowej

W tych dniach pod przewodnictwem p. Wiktora Mauzagena odbyło się plenarne posiedzenie powiatowego zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Po omówieniu aktualnych spraw organizacyjnych, przewodniczący wygłosił krótki referat na temat najbardziej aktualnej obecnej chwili, tj. na kwestję obronności naszego kraju.

Po krótkiej i rzeczowej dyskusji postanowiono, aby wszystkie związki b. wojskowych, wchodzące w skład Federacji przystąpiły bezzwłocznie do zbiórki ofiar na Fundusz Obrony Narodowej. W tym celu opracowana zostanie specjalna odezwa, która rozesłana zostanie do wszystkich związków sfederowanych, działających na terenie powiatu zawierciańskiego.

—ooo—

(z) **ZEBRANIE B. WETERANÓW ARMJI POLSKIEJ.** Jutro, tj. w niedzielę 14 bm. o godz. 10 rano w lokalu związku podoficerów rezerwy przy ul. Kościuszki 33 odbędzie się walne doroczne zebranie stowarzyszenia weteranów b. armji polskiej we Francji. Na zebranie to przybyć mogą również weterani niezrzeszeni. Ponieważ na porządku dziennym rozpatrywane będą sprawy aktualne, obchodzące wszystkich weteranów b. armji polskiej we Francji, przeto zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

(z) **POŻAR.** Nocy onegdajszej w zabudowaniach Władysława Szczygła, zamieszkałego przy ul. Włodowskiej wybuchł pożar, który strawił drewnianą stodołę. Pożar prawdopodobnie powstał od porzuconego na stodołę niedopałka papierosa.

Z OLKUSZA

Uroczystość Bożego Ciała

Pomimo zimna i deszczu, święto Bożego Ciała w Olkuszu, odbyło się uroczyście przy licznym udziale tłumów publiczności.

Uroczystą sumę celebrował proboszcz olkuski ks. kan. Frelek. O godz. 12-ej procesja wyruszyła do ołtarzy, przeszedłszy ulicami miasta. Celebranta ks. dr. Frelka w otoczeniu księży prowadzili pp.: wicestarosta Trznadel i burmistrz Majewski.

W procesji wzięły udział szkoły, straże, harcerstwo i wszystkie organizacje olkuskie.

Podczas procesji przygrywała orkiestra straży fabryki „Olkusz".

Komuniści wolbromscy chcieli urządzić pochód w Boże Ciało

Żydowskie stowarzyszenie „Kultur - Liga" w Wolbromiu, opanowane przez żywioły komunistyczne, zwróciło się do starostwa olkuskiego o zezwolenie na akademję żałobną ku uczczeniu jednego z komunistów, członka „Kultur - Liga", niejakiego Lichtiga z Wolbromia oraz na pochód ulicami miasta w dzień święta Bożego Ciała.

Naturalnie, że starostwo prośbie tej odmówiło, nie zezwalając na żadne imprezy w uroczyste święto katolickie.

Płaci, a dług się nie zmniejsza

Często płatnicy podatków, którym spłacenie należności rozłożone na raty, narzekają, że mimo pierwszej wpłaty suma długu nie zmniejszyła się.

Otóż należy pamiętać, że w razie rozłożenia należności na spłaty, koszta egzekucyjne nie podlegają rozłożeniu na raty i są ściągane w pierwszym rzędzie.

Dlatego Urzędy Skarbowe pierwsze wpłaty zaliczają na koszta i dlatego źle głoszą podatkowe pozornie wygiądają tak samo.

Analogicznie zresztą postępuje się przy wszystkich egzekucjach — zawsze naprzód pokrywane są np.: koszta sądowe koszta egzekucyjne (komornika), a dopiero resztą sumy zalicza się na dług.

Ogłaszanie konkursów na otwieranie nowych aptek

Ministerstwo Opieki Społecznej zawiadomiło wszystkie Urzędy Wojewódzkie, iż w tych miejscowościach, gdzie niema aptek, lub liczba ich jest zamała, a miejscowości te do otwarcia nowych aptek posiadają wszystkie wymagane warunki, należy niezwłocznie rozpisać konkursy na otwarcie aptek.

Przy tej okazji należy nadmienić iż wydany okólnik Ministerstwa Opieki Społ. jest wynikiem długotrwałych starań Związku Zawodowego Pracowników Farmaceutów, którzy pragnąc zmniejszyć bezrobocie, panujące wśród pracowników farmaceutycznych, czynili staranie o otwarcie nowych aptek w tych miejscowościach, gdzie dotychczas zupełnie aptek niema, lub ich ilość jest niewystarczająca. Według obliczeń tego Związku w Polsce można uruchomić około 5.000 nowych aptek.

Sejmik w Przytyku upstrzony napisami antyżydowskiemi

Prasa żydowska donosi, że ubiegłej nocy cały fronton gmachu sejmiku, w którym odbywa się proces przytycki, został upstrzony kilkunastu napisami antyżydowskiemi.

Napisy te, odbite z dużych szablonów, głosiły:

„Polska dla Polaków!"

„Precz z żydo-komuną!"

„Władza dla narodu!"

Pod poszczególnemi napisami widniały oznaki „mieczyków Chrobrego".

Po nieudanych próbach zmycia tych napisów, zasmarowano je grubą warstwą wapna.

Wszczęto dochodzenie celem wykrycia sprawców.

W chwilach klęski--chroni--ratuje... Wszyscy do szeregów P. C. K.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

265

— Jakto... nie odgadujesz, matko Elizo? Któżby, jak nie ów szatan w ludzkiej postaci, moja zacięta rywalka... córka człowieka, który uraz kiedyś zepsuł w przeszłości mej matki, aby mi wydrzeć tego, którego kochałam... córka owego Harmanta... tego miljonera!

XV.

Ponurem światłem zabłysły oczy roznosicielki chleba, blada jej twarz zapłonęła rumieńcem.

— Co oni mają przeciw tobie? — krzyknęła rozjątrzona gniewem — W czemżeś im przewiniła, ażeby cię tak męczyli, prześladowali? Ojciec z jednej strony, córka z drugiej. Ach! to są nikczemnicy... Opowiedz mi to wszystko szczegółowo, drogie ukochane dziecię... opowiedz, jak się to stało?

Łucja, spełniając wolę Joanny, słabym, zaledwie dosłyszanym głosem opowiedziała spotkanie, jakie miało miejsce w salonie pani Augusty.

Roznosicielka słuchała z zaciśniętemi rękoma i drżącemi oburzeniem ustami.

— I wszystko to tym ludziom miałoby ujść bezkarnie? — zawołała, gdy Łucja skończyła opowiadanie. Jakiem prawem owi nędznicy łamią życie biednej dziewczyny? zobelżają ją?... przywodzą do rozpaczy i nędzy? Nie... nie... to niepodobna... tak zostać dłużej nie może!.. Dotąd me dziecię, nie miałaś nikogo, ktoby cię wspierał i walczył razem z tobą... lecz otóż ja jestem! ja bronić cię będę! Potwarz i obelga liczą się do zbrodni karanych prawem... Do trybunału nam udać się trzeba!

— Do trybunału? — powtórzyła Łucja.

— Tak... przed sąd skargę wniesiemy.

— Lecz w jaki sposób wziąć się do tego?

— Trzeba sobie obrać adwokata... prosić go o poradę... powierzyć mu swą obronę, następnie uzbroić się w odwagę i walczyć...

— Adwokata... wyrzekło dziewczę w zadumie.

— Ach! — zawowała nagle Joanna przypomniawszy sobie o znalezionych papierach. — Przyjaciel Łucjana, Jerzy Darier, jest adwokatem, nieprawdaż?

— Tak, matko Elizo.

— Czy wiesz, gdzie mieszka?

— Przy ulicy Banapartego, numer 27.

— Doskonale! pójdę do niego..

— Nie czyń tego, dobra matko opiekunko... nie czyń... ja proszę!

— Dlaczego?

— Odmówi ci, będąc przyjacielem Lucjana.

— Kto wie, czy przeciwnie, nie na prowadzi na dobrą drogę towarzysza lat młodocianych?

— Ależ on jest adwokatem Harmanta, broni spraw jego...

— Cóż to znaczy? Wszystko, co mówisz, zachęca mnie tembardziej, bym się tam udała Pan Darier może wpłynąć na swego klienta, aby zaprzestał podobnych nikczemności, może dać mu do zrozumienia, że potwarz jest zbrodnią, podpadającą pod prawo i żądać od niego zadośćuczynienia za krzywdy moralne przezeń zrzadzone. Muszę się widzieć z panem Darier. mam pozór przedstawienia się jemu... udzieli on mi rad swoich.. powie jak postąpić w tym razie. Nie... nie... nie waham się dłużej, idę natychmiast do tego młodego adwokata.

I nie czekając na odpowiedź Łucji, wybiegła ze stancyjki, a dopadłszy fiakra, jechała na ulicę Bonapartego. W ciągu dwudziestu minut stanęła przed drzwiami mieszkania Jerzego, gdzie zadzwoniła. Stara służąca pośpieszyła jej otworzyć.

— Czy pan adwokat Darier jest w domu? — pytała.

— Niema go. Pani zapewne przybywasz w interesie?

— Tak.

— Przykro mu będzie, iż pani daremnie się trudziłaś, lecz jest nieobecnym... wyjechał.

— Wyjechał!.. powtórzyła Joanna — a na jak długo?

— Ma stawać w sprawie procesu w Tours. W przyszłą środę dopiero powróci.

— Aż w przyszłą środę! — zawołała roznosicielka. — Sześć dni oczekiwania!

— Cóż na to poradzić?

— Ha! trzeba czekać!.. Przybędę zatem tu w przyszłą środę — szepnęła ze smutkiem Joanna i powróciła na ulicę de Bourbon.

Łucja, złamana silną gorączką, zmuszona była w łóżko się położyć. Biedna matka przeraziła się, zastawszy ją chorą. Myśl, iż jedyne to jej dziecię umrzeć może, napawała ją trwogą.

— I cóż, matko Elizo? — pytało dziewczę słabym głosem.

— Nie zastałam pana Darier... wyjechał z Paryża. Pójdę powtórnie do niego skoro powróci. Nie o nim to jednak myśleć nam teraz należy, ale o tobie, me dziecię... jesteś chora...

— Gorączka mną owładnęła.

— Biegnę po doktora...

— To niepotrzebne.

(d. c. n.).



116.

Verriere, zelektryzowany słowami Arnolda, gotów był iść wszędzie, gdziekolwiekby ten chciał go poprowadzić. Przyszłe miljony migotały mu przed oczyma, jak snopy iskier brylantowych.

Skoro się powóz zatrzymał przed domem notarjusza, dwaj wspólnicy, wszystko już ułożyli.

W ciągu godziny akt spółki został zawarty i podpisany. Desvignes na dopełnienie wkładu wręczył Verrierowi dwa czeki; jeden, wynoszący miljon, na dom Rotszylda, drugi, na trzysta tysiący franków, na dom Oppenheima, poczem powóz odwiózł ich obu na ulicę Le Pelettier, gdzie Desvignes, przedstawiony przez bankiera urzędnikom, udzielił tymże wspaniałą gratyfikację, co mu zjednało ogólną sympatję.

— Każę przedzielić na dwoje mój gabinet przepierzeniem — rzekł Verriere.

— Na co... dlaczego? — zapytał żywo Arnold.

— Ażebyś miał i ty swą własną pracownię.

— To niepotrzebne... będę tu pisał wśród innych. To biuro, umieszczone w pobliżu ciebie, jest bardzo dla mnie dogodne. Unikajmy niepotrzebnych wydatków. Trzeba zbierać na odbudowanie twego majątku. Mówię... twego, a nie mojego, ponieważ, jak widzisz, ogołacam się zcpełnie dla ciebie.

— Czyliż ci się to nie zwróci?

— Otóż dobre słowo, za które prawdziwie wdzięczny ci jestem. A teraz rozstańmy się... Wzywają mnie moje osobiste interesy.

— Nie zobaczymy się więc już dzisiaj?

— Owszem... Nie zapominaj, żeś przyrzekł wieczorem przedstawić mnie swej córce . Liczę na twe sowo w tym razie.

— Pamiętam o tem... — rzekł Verriere.

— Gdzie się spotkamy?

— Tu, jeśli zechcesz.

— Dobrze... o szóstej znajdę się w twoim gabinecie.

—Będę na ciebie oczekiwał i moje lando zawiezie nas na bulwar Haussmana.

Desvignes podał rękę. Verriere podał mu swoją, przyczem morderca Edmunda Beraud zauważył, iż dłoń bankiera mocno drżała.

— Do widzenia!.. rzekł i wyszedł. Verriere znalazłszy się sam, upadł na fotel, jak człowiek potężnym ciosem ugodzony.

— Cóżem uczynił — wyszepnął. — Złączyłem moje nazwisko z imieniem nędznika, którego ręce krew skalała! Oddałem się jemu... Jestem jego rzeczą... jego dobrem... jago zabawką... przyrzekłem mu oddać córkę w małżeństwo i kto wie, czy nie będę zmuszony dotrzymać tej obietnicy?.. Ach! jestem podły... w najwyższym stopniu nikczemny... — szeptał z rozpaczą — czyż nie lepiej było pozwolić sobie w skroń strzelić temu łotrowi! Miał słuszność, mówiąc, iż jestem nędznikiem ostatniego rodzaju!

Na godzinę przed umówionym czasem Desvignes ukazał się w gabinecie wspólnika.

— Pospieszyłem się — rzekł — Mamy godzinę czasu, korzystając z niej, chcę z tobą pomówić i prosić cię o niektóre objaśnienia.

— Mów — odrzekł Verriere.

— La Fougere, dyrektor teatru Fantazji, jest jednym z twych krewnych

— Tak.. ten głupiec.

— Głupiec ten, jak mówisz, właśnie przez swoją głupotę doszedł do ruiny.. do nędzy... a wkrótce dojdzie do śmierci. Nic go ocalić nie jest w stanie, ponieważ ja chcę by zginął. Otóż potrzeba poznać mi zbliska twoje z nim interesa. Ileż on ci jest dłużny?

— Około trzysta pięćdziesiąt tysięcy franków.

— Spodziewasz się coś otrzymać na tę należytość?

— Liczę na nową sztukę, jaką ma jego teatr wkrótce wystawić. Obiecał mi częściwo wypłacać coś z każdego wieczornego przedstawienia.

— Dał ci na to piśmenne zobowiązanie?

— Tak.

— Zapoznasz mnie z tym dyrektorem. Jestże to człowiek inteligentny?

— Ma powierzchowną ogładę, lecz w gruncie charakteru jest to intrygant, gbur, a obok tego i oszust pretensjonalny.

— Biorę na siebie całą tę sprawę, skoro się rozpatrzę w niej bliżej. Zażądamy najprzód od niego zapaty, jeżeli będzie mógł zapłacić... W przeciwnym razie, biada mu. Staje nam na drodze.. przeszkadza... usunąć go trzeba. a teraz jeszcze jedno zapytanie nader subtelnej natury. Naprzód mi przerzecz, że się tem nie obrazisz.

— Słucham... o cóż chodzi?

— Mówią, że panna Leona, aktorka z teatru La Fougera, wywiera na ciebie wpływ wielki i wybacz o to wyrażenie, że kompletnie za nos cię wodzi. Można to wytłumaczyć dwoma odmiennemi sposobami; albo do niej skłonność odczuwasz, lub się jej boisz. Wyznaj mi więc prawdę.

— Obawiam się jej... w rzeczy samej...

— Dlaczego?

— Zna ona dobrze moje położenie... moje kłopoty pieniężne.

— Twa sytuacja, zła tego rana, w wieczór obecnie jest doskonałą. Twoje kłopoty pieniężne zniknęły. Nie mając się czego obawiać, należy ów stosunek zerwać stanowczo.

— Zgadzam się na to w zupełności.

— Czy masz u siebie kapitały panny Leony?

— Mam.

— W jakiej ilości?

— Sto dziewięćdziesiąt tysięcy franków.

— Cóżeś z niemi zrobił?

— Umieściłem je w belgijskich kopalniach marmurów.

— Za jej upoważnieniem?

— Bez.

— A zatem jesteś za tę sumę odpowiedzialnym, trzeba ją jej wypłacić... Pomyślimy o tem... Przedstawisz mnie pannie Leonie. Zobowiązuję się uwolnić cię od niej raz na zawsze, jeżeli na to się zgdzisz.

— Najchętniej... Nie trzeba jej jednak obrażać, a tym sposobem kompromitować naszych interesów w teatrze Fantazji.

— Bądź spokojny... nie kompromituję ich wcale. Oddasz mi wszystkie papiery dotyczące La Fougera, a natychmiast rozpocznę z nim układy.

— Będziesz je miał jutro.

Desvignes spojrzał na zegarek; wskazywał on trzy kwadranse na szóstą.

d. c. n.

Z KIELC

Stały Teatr w Kielcach

Wzorem Sosnowca i Częstochowy powstaje trzeci na terenie Wojedództwa stały teatr w Kielcach.

Tatr ten który się już oddawna Kielcom należał zostanie otwarty od sezonu t. j. od września br. a mieścić się będzie w pięknym gmachu P. W. i W. F. im. Marszałka Piłsudskiego oficjalną nazwą teatru brzmi:

Teatr Ziemi Kielecko - Radomskiej im. St. Wyspiańskiego.

Teatr ten poza Kiecami i Radomiem odwiedzać będzie wszystkie miasta i miasteczka leżące na terenie województwa a nie objęte działalnością przez Teatry w Sosnowcu i Częstochowie. Na kierownicze stanowiska reżyserskie upatrzeni są. **Roman, Tański,** reżyser teatrów lwowskich i łódzkich b. dyrektor Teatru w Sosnowcu, Marjan Bielecki reżyser Teatrów wileńskich Tadeusz Wołowski, reżyser komedji miłosnej, oraz jeden z młodych reżyserów Państwowej szkoły dramatycznej.

Dbałość o wysoki poziom artystyczny o dobór zespołu, o doskonały repertuar i staranną oprawę dekoracyjną, jest naczelnym postulatem dyrekcji przyszłego teatru.

Inicjatorem i głównym dyrektorem Teatru Ziemi Kielecko-Radomskiej jest p. Edward Czermański, brat znakomitego malarza Zdzisława Czermańskiego.

—000—

(k) NA F. O. N. Pracownicy kieleckiej Izby Rolniczej na odbytej konferencji jednogłośnie postanowili opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, od 0,5 do 2, proc. od uposażeń miesięcznych brutto.

Udało się dziewczynie...

— Słyszała kochana pani, jak się tej Jadźce Szczypiorek udało? Biedne, to chude, popatrzeć niema na co. Gdzie jej do moich córek! A jak dobrze zamąż wychodzi? Aż zazdrość bierze!

— I za kogo to?

— Za Franka Olejczaka. Chłopak jak ulał, w dobrym fachu... Udało się dziewczynie moja pani... A dlaczego? Bo się porządnego towarzystwa zawsze trzyma. Na majówkę nie z chłopakami jedzie, nie z dziewczynami tylko z wujem, stryjem, stryjenką, ludźmi żonatymi i statecznymi.

Pojechali, moja pani. Coś będzie z 10 osób. Same ludzie żonate i tylko jeden Franek kawaler i jedna Jadźka co była w panieńskiem stanie.

Jak tylko przyjechali, chłopcy, jak chłopy, odrazu się wzięli do wódki.Ani na karuzel nie pójdą, ani potańczyć tylko piją i piją.

Kobiety się naturalnie zbuntowali.

— Co jest? — mówią — Dosyć w dzień powszechni jesteśta wlane! Przy święcie chcemy się zabawić, a nie na ochlaj się gapić.

I dalejże im butelki chować. Chłopcy, wiadomo dranie, na swojem muszą postawić. Pierwszy Kiełbasiński się zerwał.

— Chłopaki! — powiada. — Damy się tak babom? Trza ich szacunku dla mężów nauczyć.

I każdy, moja pani, łapie się za swoją kobietę i dalejże ją czem popadło okłada...

Jeden tylko Franek, jako że kawaler siedzi, patrzy na kolegów i wzdycha. I nagle, jak się nie zerwie, jak nie trzaśnie Jadźki w ucho, jak z drugiej strony nie poprawi! Dziewczyna w ryk.

— Dopiero tamci swoje kobiety puścili i do Franka.

— Franek! Zacoś ty panne Jadzie uderzył?

Franek, moja pani, spuścił nos i powiada:

Smutno mnie się zrobiło — powiada że sam jeden jestem na świecie i nie mam kogo szacunku uczyć. Zazdrość mnie wzięła, że każdem swoją babę oporządza a ja nie mam kogo.

Więc stryj Kiełbasiński powiada:

— Jakeś ją już sprał, jak swoją, to teraz inaczej nie wypada, tylko się z nią żeń. Dostała dziewczyna nie wie za co.

No i żeni się z nią moja pani. Udało się dziewczynie. A dlaczego? Bo w statecznym towarzystwie się obraca. Z ludzmi żeniatemi, które nie mają w głowie psikusów i dobrem przykładem świecą.

ZE SPORTU

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne w b.r.

Lista najlepszych wyników lekkoatletycznych w bież. roku przedstawia się następująco:

100 m. — Borchmeier (Niemcy) 10.3 Fondevilla (Arg.) i Osendrap (Hol.) po 10.4.

200 m. — Draper (USA) 20.9, Dean (U S. A.) i Owens (USA) po 21.1.

400 mtr. — Williams (USA) 46.3, Brien (USA) 47.1, Hofstetter i Shore (USA) 47.8

800 mtr. — Bootham (USA) 1:52.4, Eastman (USA) 1:52.9, Bradley (USA) 1:53,5, Veit (Niemcy) i Henbig (Niem.) po 1:53.6, Venzke (USA), Aichberger (Austrja) 1:53.8

1500 mtr. — Venzke (USA) 3:52.6, Becali (Włochy) 3:53, Dempert (N) 3:55, Haekert 3:56.

5 km. — Murakoso (Jap.) 14:41.4, Cerati (Wł.) 14:45, Noji (Polska) 15:02.2, Simon (Węgry) 15:03,4, Kelen (Węgry) 15:04.

10 km. — Murakoso (Jap.) 30:41, Zabala (Arg.) 30:56, Boviaqua (Wł.) 31:32

110 m. płotki — Towns (USA) 14.1, Cope i Good (USA) 14.2, Moreau (USA) 14.3.

400 m. płotki — Nuschton (Poł Afryka) 54. Podilha (Brazylja) 54.3.

Wdal — Owens (USA) 780, Clark (USA) 778, Loichum (N) 776, Long (Niemcy) 772.

Wzwyż — Marty (USA) 205, Johnson (USA) 203 Asakuma (Jap.) 200, Weinkotz (N) 199.

Tyczka — Meadows (USA) 427, Ohye (Jap.) 434, Sefton (USA) 427, Day (USA) 426.

Trójskok — Togami (Jap.) 15.27, Harada (Jap.) 15.24, Dickinson (Australja) 14.98.

Kula — Torrance (USA) 16.43, Woelke (Niemcy) 16.26, Francis (USA) 15.78, Reynolds (USA) 15.70, Berlund (Finl.) 15.66, Heljasz (Polska) 15.52.

Dysk — Lampert (N) 52.81, Schroeder (N) 52.40, Levy (USA) 51.74, Carpenter 51.01.

Oszczep — Jarvinen (Finl.) 74.02, Lokajski (Polska) 63.27, Nikkanon (Finl.) 72.15, Turczyk (Polska) 70.53, Stock (N) 68.84, Torry (USA) 67.68, Weiman (Niemcy) 67.29.

Młot — Hein (Niemcy) 53.50, Forwardsley (USA) 53.03, Blask (N) 52.55.

KWAŚNIEWSKA USTANOWIŁA NOWY REKORD

W Łodzi odbyły się zawody lekkoatletyczne wewnętrzno - klubowe Ł. K. S

Okrasą zawodów był start rekordzistki polskiej w rzucie oszczepem Kwaśniewskiej, która podjęła próbę pobicia ustalonego przez siebie zaledwie przed kilku dniami rekordu Polski oraz zaatakowała rekord świata w rzucie oburącz.

Obydwie te próby uwieńczone zostały wspaniałemi wynikami gdyż padły nowe rekordy. Prawą ręką Kwaśniewska uzyskała 42.60 m. Jest to lepszy wynik od ostatniego rekordu o 48 cm. Lewą ręką Kwaśniewska rzuciła 23.89 m. bijąc tem samem rekord świata w rzucie oburącz o 4.06 m.

× **WYCIECZKA W NIEZNANE.** W nadchodzącą niedzielę miejska komisja P. W. i W. F. w Czeladzi organizuje wycieczkę na rowerach dla panów w nieznano.

Zbiórka w parku miejskim o godz. 6 rano. Uczestnicy wycieczki winni zabrać z sobą wyżywienie na 1 dzień.

Przed walnem zebraniem P.Z.B.

Z pośród wniosków zgłoszonych na walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego, dotyczących zmiany systemu sędziowania — wniosek Łodzi, o jawność w odniesieniu tylko do ostatecznego rezultatu, ma największe szanse powodzenia. Wniosek „komisji Grabowskiego“ jawnego sędziowania wszystkich rund nie może wytrzymać próby życiowej, jeżeli przyjmiemy że prototyp tej zmiany systemu sędziowania — oczywiście w prymitywniejszej formie — zademonstrowany po raz pierwszy na meczu międzymiastowym Poznań — Łódź w Poznaniu, na jesieni ub. roku, poniósł zupełnie fiasko

Na czem polega wniosek Łodzi, który nb. nie jest bynajmniej nowy, gdyż pojawił się w tej samej redakcji przed czterema laty na walnem zgromadzeniu PZB? (Wnioskodawcą był b. prezes ŁOZB. jeden z czołowych sędziów ś. p. Otton Landeck).

Wniosek łódzki przewiduje, że sędzio- specjalnych kartach, tak jak obecnie, powie punktowi protokułują swe opinje na każdej rundzie. W sposobie sedziowania absolutnie nic się więc nie zmienia: następnie sumują punkty oddają karteczki prowadzącemu walkę. który następnie przekazuje ostateczną decyzję speakerowi do ogłoszenia. W tym momencie, sędziowie punktowi wywieszają przy swych stolikach odpowiednie chorągiewki, odpowiadające barwom zawodnika, któremu indywidualnie przyznali zwycięstwo wzgl. remis.

Techniczne przeprowadzenie inowacji jest łatwe do zrealizowania. Dwa przeciwległe kąty ringu otrzymują odpowiednie kolory np. czerwony i niebieski. Zwycięstwo zawodnika, który stawał w kącie czerwonym sygnalizowane jest publiczności przez sędziego punktowego chorągiewka odpowiedniego koloru. Dla określenia wyniku remisowego służyć będzie trzecia chorągiewka o „neutralnym“ kolorze, np. biała. W większych spotkaniach, chorągiewki mogą być zmienione na lampki elektryczne, zainstalowane przy stolikach punktowych.

W umotywowaniu, wnioskodawcy zaznaczają, że projekt zmierza do pobudzenia do większej odpowiedzialności sędziów przy wydawaniu decyzyj. Już sama wiadomość, że za chwilę sędzia będzie się musiał oficjalnie przyznać do swej opinji, zmusi punktowych do skupienia się w czasie walki tylko w jednym kierunku — bezstronnego obserwowanie przebiegu walki. Instytucja sędziów powinna zyskać w ten sposób na powadze, zwiększy się zaufanie do gremjum sędziowskiego.

W Szwecji, gdzie system ten zaprowadzono przed laty, zrazu tytułem próby, osiągnięto doskonałe wyniki, i praktykowany on jest do dnia dzisiejszego.

———000———

WIELE NIESPODZIANEK W TOTALIZATORZE.

W przedostatnim dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie w ub. czwartek rozegrano siedem gonitw.

W pierwszej z przeszkodami 4.000 mtr. wygrała wysyłana Espanela W. Bobińskiego w 4'25, 2. Flagranti. Tot. zw. 58 zł. m. 23 i 31 zł.

W drugiej płaskiej 1.800 mtr. wygrała Sternblume Wł. Hrycyka w 2' — 2. Hipek Tot. zw. 23 zł. m. 18 i 48 zł.

W trzeciej płaskiej sprzedażnej 1.600 m. wygrał w ostatniej chwili Majdan Rościszewskiego w 1'44 — 2. Cross Country. — Tot. zw. 98 zł. m. 21 i 14 zł.

Koń z licytacji pozostał przy właścicielu

W czwartej płaskiej 2100 mtr. wygrała Sekunda Lewickiego w 2'23 — 2. Irma. Tot. zw. 63 zł. m. 17 — 42.

W piątej płaskiej 2.100 mtr. wygrał faworyt Admirator Temnickiego w 2'24 — 2. Prut. Tot. zw. 18 zł.

W szóstej płaskiej 1.600 mtr. wygrała faworytka Mandrainetto hr. Mielżyńskiego w 1'47. 2. Lakme. Tot. zw. 17 zł.

W siódmej z płotami 2.400 mtr. wygrał ogólny faworyt Figlarz bar. Kronenberga w 2'52. 2. Sekunda II. Tot. zw. 16.

Jutro ostatni dzień wyścigów.

OGŁOSZENIE
Zarząd Miejski w Zawierciu ogłasza
przetarg

na dostawę faszyny do regulacji rzeki Warty w mieście Zawierciu w ilości około 1.000 sztuk wiązek.

Faszyna powinna być z wiklin wierzbiny lub topoliny. Gałęzie czyli pręty mają być nie grubsze w dolnym końcu niż 3 do 4 cm. możliwie długie nie krótsze niż 1.8 m.

Faszyna winna być mocno wiązana w pęki 2.75 m. długie przyczem faszynę wierzbową należy wiązać 2 razy — pierwszy na 30 cm., drugi na 1.50 m. od dolnego końca. faszynę zaś z innych gałęzi wiązać w trzech miejscach. Grubość faszyny winna być w pierwszem wiązaniu nie mniejsza niż 30 cm. średn.

Oferty składać w kopertach zalakowanych do dnia 20 czerwca 1936 r. w Wydziale Techniczno - Budowlanym, pokój Nr. 25 przed otwarciem ofert, tj. dnia 20 czerwca br. należy dostarczyć jedną faszynę jako wzór (załącznik do oferty).

Inżynier Miejski
J. MROZOWSKI.

Prezydent Miasta
J. SZCZODROWSKI.

Wesoły Kącik

POMYSŁOWY RZEZIMIESZEK

— Czy państwo w domu? — pyta jakiś mężczyzna urzędowym tonem.

Nie odpowiada służąca.

— A czy podatki za psa zapłacone?

— Nie mamy żadnego psa, proszę pana.

— A czy telefon w porządku?

— Telefon dostaniemy dopiero w przyszłym tygodniu.

Mężczyzna wychyla się za drzwi i woła:

— Felek chodź, wszystko w porządku! Granda jak się patrzy!

Wydawca Helena Menaiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski